Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kc.



ŚWIATOWID

ILUSTROWANY KURJER TYGODNIOWY

Nr. 29 (206) Sobota, 14. lipca 1928 Rok V.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI NA POLSKIEM MORZU.

Podawaliśmy już w poprzednim numerze zdjęcia, przedstawiające udział p. Marszałka Piłsudskiego w uroczystości poświęcenia trzech nowych statków polskich w Gdyni. Oto fotografja p. Marszałka, wypływającego w towarzystwie ministra handlu i przemysłu p. Kwiatkowskiego na Polskie Morze na jednym z tych statków, który od imienia swej matki chrzestnej, córeczki p. Marszałka, otrzymał nazwę „Jadwiga".

Photo-Plat, Warszawa.

I. PUŁK SZWOLEŻERÓW IM. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.



Wszelkie popisy naszego wojska ściągają zawsze tłumy ciekawych i chętnie są potem na obrazku oglądane. W widzach działa bowiem podwójne uczucie: i przekonanie, że pod opieką tego wojska Polak może bezpiecznie się czuć na swojej ziemi, i zadowolenie estetyczne, które wzbudza widok młodych junaków, sprawnie wykonywujących ćwiczenia. A co dopiero, gdy chodzi o kawalerję! Tak i pierwszy pułk. szwoleżerów im. Marszałka Piłsudskiego, prowadzony przez swego dowódcę Wieniawę Długoszewskiego mile zawsze jest witany. Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Ku czci znakomitego poety. Kalisz chlubi się tem, że tutaj wychowywał się i kształcił Adam Asnyk, który później przeniósł się do b. Galicji i w Krakowie jako redaktor „Nowej Reformy", zakończył życie. Staraniem byłych wychowanków szkół kaliskich odbyło się w Kaliszu z końcem czerwca, w obecności b. prez. Rzeczypospolitej p. Wojciechowskiego poświęcenie tablicy ku czci Adama Asnyka.

Fot Engel, Kalisz.



Dowódca I. pułku szwoleżerów. Pułkiem tym, zaszczyconym imieniem Marszałka Piłsudskiego (patrz nasze zdjęcie górne, przedstawiające ćwiczenia tego pułku) dowodzi płk. sztabu gen. Bolesław Wieniawa-Długoszewski, jeden z najpopularniejszych oficerów Wojsk Polskich. Nasze zdjęcie przedstawia go obserwującego przebieg manewrów.

Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".



P. Prezydent Rzplтej na Polesiu. Pragnąc poznać wszystkie ziemie Rzeczypospolitej, oddane Jego najwyższej pieczy, p. Prezydent Rzpltej kilka dni przepędził na objeździe Polesia, Bardzo uroczyście przyjęto Najwyższego przedstawiciela Rzpltej w Brześciu nad Bugiem, gdzie Prezydent przyjąwszy raport od dowódcy kompanji honorowej (nasze zdjęcie) szczegółowo zapoznał się z potrzebami miejscowej ludności.

Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Order japoński Wschodzącego Słońca dla Marszała Piłsudskiego. Z okazji wręczenia Marsz. Piłsudskiemu tego najwyższego orderu japońskiego, odbyła się w sali Zamku Królewskiego w Warszawie zbiorowa fotografja. Obok p. Prezydenta (x), siedzą Marsz. Piłsudski (1), min. Matsuhima (2), oraz pp. gen. Piskor (3), wicemin. gen. Konarzewski (5), premjer dr. Bartel (6), gen. Sosnkowski (7), min. Patek (8).

Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".

OKOŁO WYPRAWY GEN. NOBILE.

Carlo Delius — Berlin.



Italski okręt ratowniczy „Citta di Milano“ wśród lodów Zatoki Królewskiej.



Kil okrętu „Citta di Milano“, bez wyjścia wciśnięty w kry lodowe.



Zasypane śniegiem chaty tubylców w Zatoce Królewskiej.



Wyprawa poszukujących miejsca pobytu zaginionych towarzyszów gen. Nobile.



Nowy Prezydent Meksyku. Meksyk, o którym w ostatnich czasach się tyle czyta przy sposobności ostrego konfliku rządu z Kościołem katolickim, ma od kilku dni nowego prezydenta w osobie gen. Alvaro Obregon, któremu stanowisku to łatwo przyszło zdobyć, bo nie miał kontrkandydata.

R. Sennecke — Berlin.

Sprawa wyprawy polarnej gen. Nobile nie przestaje zajmować wszystkie umysły współczesne. Ale... ale sprawa zaczyna się gmatwać i obok swego dawnego podniosłego charakteru poczyna mieć momenty mniej sympatyczne. Budzą się rozmaite współzawodnictwa, zawiści międzynarodowe, dąsy osobiste i t. p. Generał Nobile sam jest już uratowary przez Szweda Lundbergha, który pierwszy go zobaczył. Potem przyszła ekspedycja italska Maddaleny i ta sobie przypisuje właściwą zasługę uratowania gen. Nobile. Ale tymczasem wybrał się z takimi samymi zamiarami Amundsen i — zaginął. Poleciały i pojechały wyprawy dalsze, francuska i rosyjska i norweska a już sam ten nadmiar ratujących, w dzisiejszych czasach współzawodnictwa wszystkich narodów, musiał się stać przedmiotem rozmaitych sporów. Generał Nobile, jak ogłasza publicznie, modli się za szczęśliwy powrót Amundsena. Czemu tylko za Amundsena? Ba nawet, zaczyna się już brać mu za złe, że... dał się wyratować, pozostawiwszy towarzyszy swojej niedoli na pastwę niepewnego losu, a nie wzorował się na kapitanach okrętu, którzy ostatni opuszczają tonący statek. Niektórzy idą jeszcze dalej w zarzutach. Poco on się wogóle wybrał do Bieguna Północnego? To tylko pyszałkowatość i imperjalizm Mussoliniego i faszystów... Słowem rzecz się i gmatwa i zaczyna nabierać niemiłego posmaku a miejsce tragedji gen. Nobile zajęła tragedja Amundsena. Herosem będzie on jednak prawdopodobnie tylko do tego czasu, dopóki go nie odnajdą...



Venizelos wrócił do władzy. Sędziwy, Eleuterios Venizelos, wybitny, helleński mąż stanu, znany z czasów przedwojennych ze swych walk o przyłączenie Krety, w czasie wojny zwolennik koalicji a wróg króla Konstantyna, po klęsce wyborczej w r. 1920 żyjący na emigracji, wrócił do ojczyzny i stanął na czele nowego gabinetu ministrów.

S. Londyński — Paryż.

LOT MAJORÓW IDZIKOWSKIEGO I KUBALI PONAD ATLANTYKIEM.



Z niebywałem naprężeniem czeka się wiadomości z lotniska Le Bourget pod Paryżem, kiedy ostatecznie majorowie Idzikowski i Kubala rozpoczną swój lot z Europy do Ameryki ponad Atlantykiem. W chwili, gdy nasz numer idzie pod prasę drukarską, tych wiadomości jeszcze niema, natomiast ostatnie fotografje między niemi i niniejsza — przedstawiają naszych lotników, mjr. Idzikowskiego (1), i mjr. Kubalę (2), wraz z robotnikami, którzy pracowali nad ostatecznem zmontowaniem awionu, noszącego nazwę „Marszałek Pilsudski" (napis po lewej stronie naszego zdjęcia). Fot. S. Londyński-Paryż.



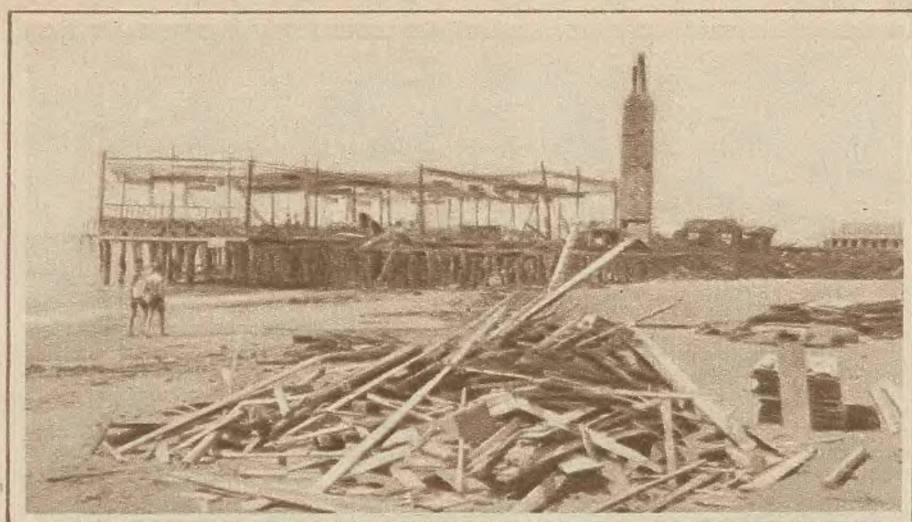
Syn poety niemieckiego mężem księżniczki krwi. Syn znanego i u nas najwybitniejszego poety niemieckiego spółczesnej doby, Gerharta Hauptmanna, uważanego obecnie przez rodaków za duchowego wodza narodu, Benvenuto Hauptmann (1), ożenił się z dwudziestoletnią księżniczką Elżbietą Schamburg-Lippe (2), córką panującego w tem małem państewku przed r. 1918 księcia. Nasze zdjęcie przedstawia parę nowożeńców po uczcie weselnej w hotelu Adlon w Berlinie, w towarzystwie Gerharta Hauptmanna i jego żony. Atlantic — Berlin.





Tajemnicza sprawa bankiera Loewensteina. Dzienniki doniosły, że bankier belgijski Loewenstein, lecąc aeroplanem nad Kanałem a będąc chorym, otworzył drzwi, zamiast do toalety, na zewnątrz i z wysokości kilkuset metrowej runął w morze. Za tą pierwszą wiadomością poszło jej zaprzeczenie, że otwarcie owych zewnętrznych drzwi wymaga wprost nadludzkiej siły, że więc nie może tu być mowy o wypadku, chyba tylko o samobójstwie. Ale i tego wyjaśnienia nie przyjęto bezkrytycznie. Zaczęto mówić o tem, że wogóle żadnej katastrofy nie było, że Loewenstein wylądował szczęśliwie, że chciał tylko ukryć się na pewien czas i t. p. Sama sprawa, swą tajemniczością zajmująca, stała się światową sensacją dzięki osobie Loewensteina. Był to bowiem jeden z bankierów świata, o których przez pewien czas wypisywano same sensacje. Podobno chciał sam na swoją rękę olbrzymim nakładem kilkudziesięciu miljonów funtów sterlingów przeprowadzić sanację waluty raz belgijskiej, to znowu francuskiej; słynął ze zbytku, z jakim urządził swoje rezydencje, z olbrzymiego rozmachu swoich interesów. Chciał podobno ująć w swe ręce elektryfikację wszystkich kolei europejskich, ostatnio zaś skupił większą część akcji wielkich fabryk sztucznego jedwabiu, m. i. w Tomaszowie. Doznał jednak niepowodzenia, olbrzymi jego majątek stopniał podobno do „tylko" 100 czy 120 miljonów marek niem. I to ma być podobno powód jego obecnej „rozpaczy"... Nasze zdjęcie na lewo przedstawia prywatny samolot Loewensteina, którym on w krytycznym dniu leciał — zdjęcie na prawo portret jego samego z synem. Keystone i R. Sennecke.

KATASTROFY ŻYWIOŁOWE.



Skutki pożaru na Lido. Donosiliśmy już w poprzednim numerze o wielkim pożarze, który wybuchł w ogromnym domu kąpielowym t. zw. Stabilimento na Lido pod Wenecją. Z całego budynku pozostały tylko, jak pokazuje nasze zdjęcie, ruiny. Dzięki energicznej akcji ratowniczej ocalał stojący obok wspaniały hotel „Exelsior", w którym zbiera się najlepsze towarzystwo letnie.
Carlo Delius, Berlin.



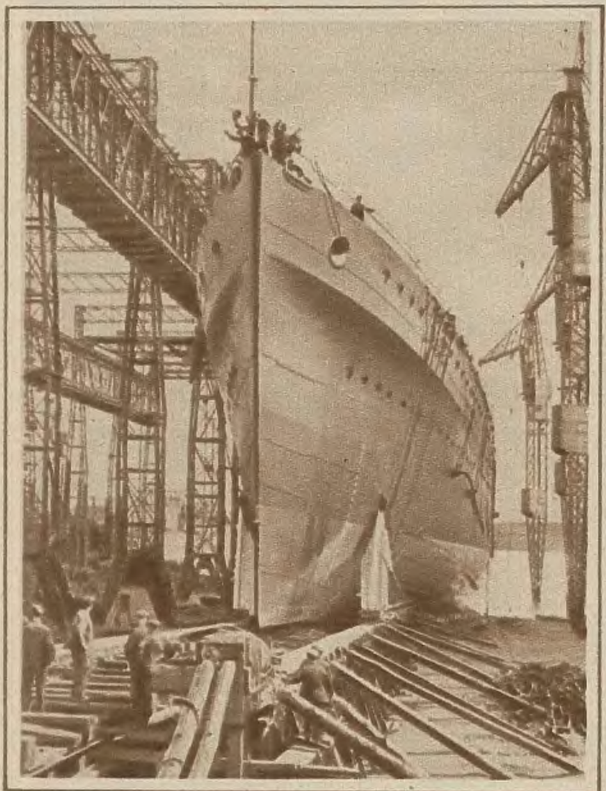
Huragan w Berlinie. Tego samego dnia, kiedy burza szalała nad Warszawą, Krakowem i znaczną częścią reszty Polski, huragan srożył się także w Berlinie. Na lotnisku uległy zniszczeniu nawet aparaty, umieszczone w hangarach, gdyż burza rozwaliła żelazne rusztowanie dachów. „Fotoaktuell", Berlin.



Mary Pickford obcina swoje długie włosy. Okrzyk triumfu jednych: zwolenniczek i zwolenników krótkiej fryzury kobiecej. Okrzyk rozpaczy drugich: przeciwników jej. Mary Pickford obcina te piękne włosy, które były przedmiotem podziwu w wielu jej kreacjach filmowych, przeszkadzały jej w innych. Po długiem wahaniu poświęciła tamto pierwsze dla dobra tego drugiego. A że to zrobiła artystka filmowa, więc popularniejsza w dzisiejszych czasach od królowych i księżniczek krwi, śmiało rzec można, że fryzura á la garçonne zatiumfowała. A byli tacy, którzy jej właśnie teraz przepowiadali rychły zgon. Jakże srogo się zawiedli. Keystone, London.



Po strasznej katastrofie górniczej w St. Etiennes. Katastrofa w kopalniach węgla w St. Etiennes w okolicy Lyonu (Francja), odbija się bolesnem echem u nas, nietylko dlatego, że rozmiary jej były przerażające, ale przedewszystkiem z tego powodu, że jej ofiarą padło także kilkudziesięciu naszych rodaków, ciężko na chleb powszedni na obczyźnie pracujących. Rząd francuski w osobie p. Tardieu (x), ministra robót publicznych przeprowadził na miejscu staranne śledztwo. Ale życia robotnikom nikt już nie wróci...



Wielka Brytanja buduje nowe okręty wojenne. Zjazdy pacyfistów, konferencje pokojowe swoją drogą — a swoją drogą nieustanne zbrojenie się wielkich państw. Oto najnowszy krążownik „Shropshire" o 10.000 tonnach, potężnej już i tak floty wojennej wielkobrytyjskiej, którego budowa jest na ukończeniu. Sport et Gen. London.



Pomnik Wilsona w Pradze. Z początkiem b. m. w dzień amerykańskiego święta narodowego odbyło się w Pradze uroczyste odsłonięcie pomnika zmarłego Prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona, wzniesionego naprzeciwko dworca jego imienia.
Praga-Press — Praga.



Poseł Okęcki u Mikada. W tych dniach nowo mianowany poseł nadzwyczajny i minister upełnomocniony Rzeczypospolitej polskiej p. Z. Okęcki (na lewo) złożył listy uwierzytelniające cesarzowi Japonji, wprowadzony do sali przez japońskiego szefa protokołu dyplomatycznego (na prawo). Presse Photo N. D. Berlin 5.

WIECZÓR NAD MORZEM.



Sukznia stylowa z bladoróżowej tafty i taki sam cape z wielką marszczoną riuszą.

Kiedy ostatnie promienie słońca zanurzą się w morzu a w nadbrzeżnych willach i hotelach zabłyśnie światło elektryczne, następuje dla eleganckiej kobiety najważniejsza chwila — udania się na dancing lub do kasyna.

Gdy się cały dzień przepędziło w trykocie kąpielowym, przedstawiającym minimum ubrania, z prawdziwą przyjemnością przywdziewa się strojną suknię, srebrne lub złote pantofelki i odpowiednio eleganckie okrycie.

Moda wieczorowa nad morzem ma pewne charakterystyczne cechy. Suknie są przeważnie z powiewnych materjałów zważywszy na gorące wieczory. Okrycia są lekkie jak mgła. Kolory na wieczór są pastelowe z wielką przewagą białego.

Suknie stylowe z tafty, tiulu i georgetty cieszą się wielką popularnością. W kolorach bladoróżowym, błękitnym i cytrynowym wyglądają jak wielkie kielichy kwiatów. Do sukni stylowej z tafty nosi się cape z tego samego materjału. Równą wziętością cieszą się suknie koronkowe we wszystkich odcieniach z predylekcją dla koloru złotego i srebrnego. Często koronka jest kombinowana z georgettą, przyczem używa się chętnie połączenia białego z czarnym. Do lekkich sukien ślicznie wygląda cape ze złocistej lub srebrnej koronki z kołnierzem z drogocennego futra. Również wielkie chustki hiszpańskie z długiemi frendzlami można zarzucić na powiewną suknię.

Toalety dopełniają pantofelki, srebrne lub złote mające kształt greckich sandałów. Ogromną nowością w tym roku było pojawienie się tiulowych pończoch w kolorze cielistym, które mają tę zaletę, że nie drą się tak łatwo, jak jedwabne lub gazowe.

Nad morzem niema zwyczaju przystrajania wieczorem głowy. Wszystkie djademy i przepaski są w złym guście. Nawet do najstrojniejszej toalety jest fryzura jak najskromniejsza, tylko często widuje się loki utworzone z odrastających włosów.

Obwieszanie się klejnotami wyszło już z mody. Skromny sznur pereł na szyji jest bezwarunkowo najelegantszy.



Trzy rodzaje pantofelków z złotego i srebrnego brokatu z brylantowymi przepaskami.



Suknia kombinowana z gazy koloru „beige" z złotą koronką.

Na lewem ramieniu nosi się tylko jedną branzoletkę, o ile możliwe bardzo kosztowną. Prawe ramię pozostaje wolne od wszelkich klejnotów.

Elegancki strój wieczorowy jest uzupełniony odpowiednią torebką. Są one bądź-to z paciorków, bądź-też z jedwabnego gobelinu. Są tak malutkie, że mieszczą zaledwie nieodzowne pudełeczko z pudrem i ołówek do warg.

W ten sposób przystrojona, piękna pani będzie tańczyć na dancingu a ciemny szafir morza stworzy najefektowniejsze tło dla jej pastelowej toalety.

Ryciny nasze przedstawiają bardzo wdzięczne modele sukien koronkowych, oraz stylowy „ensemble" z tafty, prześliczny cape z złotej koronki, jakoteż kilka modeli pantofelków wieczorowych.

Jola.



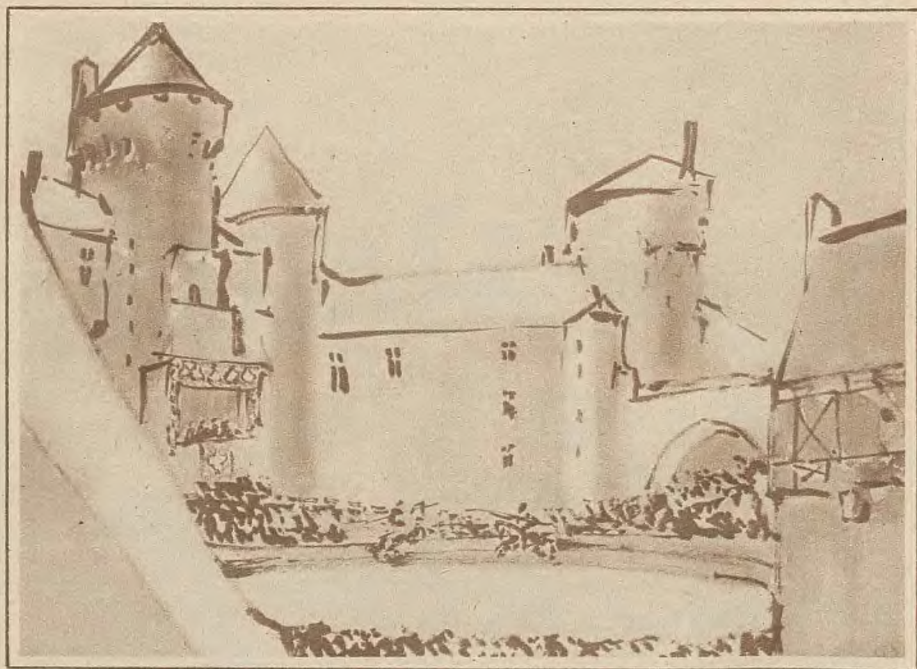
Suknia z białej georgetty i czarnej koronki. Kwiat z czarnego tiulu na ramieniu.



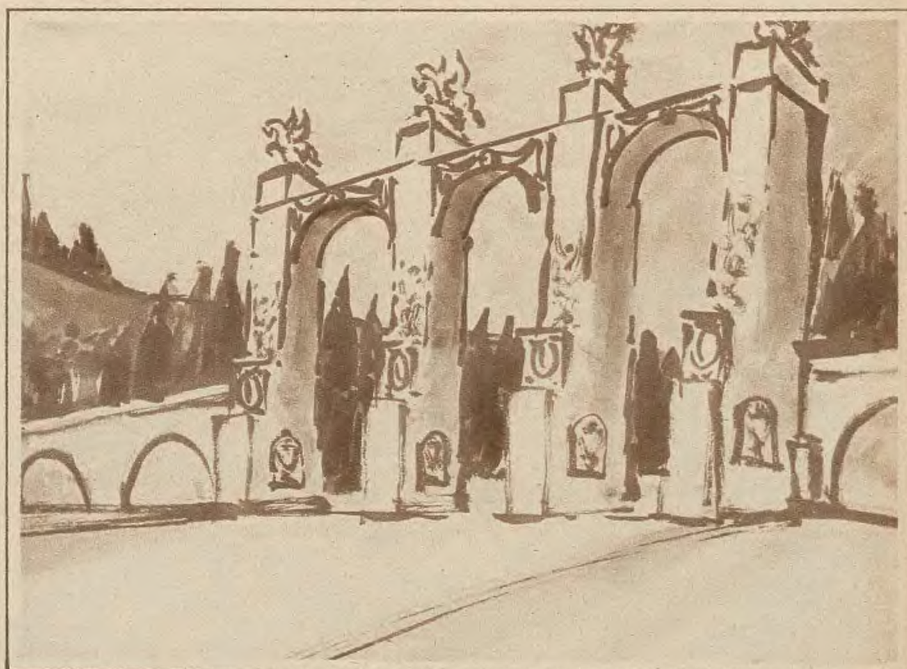
Okrycie wieczorowe z złotej koronki podbite bladozieloną georgettą, kołnierz sobolowy.

SZTUKA POLSKA NA OLIMPJADZIE AMSTERDAMSKIEJ.

Od naszego specjalnego korespondenta.



St. Noakowski: Turniej średniowieczny.
Fot. — Bułhakówna.



St. Noakowski: Brama triumfalna.
Fot. — Bułhakówna.



Władysław Skoczylas: Łucznik.
Fot. — Bułhakówna.



Zygmunt Rozwadowski: Panny W. i D. Czaykowskie na koniu.

Wzorem starożytnych Igrzysk Olimpijskich, które obejmowały również współzawodnictwo na polu umysłowem, urządzono i na tegorocznej Olimpjadzie konkursy artystyczne, obejmujące literaturę, muzykę malarstwo, rzeźbę i architekturę. O przydzieleniu nagród decyduje Międzynarodowa „jury", w skład której z Polaków wchodzi Kazimierz ks. Lubomirski w dziale rzeźby i muzyki oraz prof. dr. Zdzisław Jachimecki w dziale muzyki. Do konkursu stanęło 18 państw, nadsyłając około 650 dzieł, z których ogromna większość przypada na plastykę. W sekcji literackiej stanęli do konkursu jedynie dwaj Polacy: Kazimierz Tetmajer i Kazimierz Wierzyński. Jeszcze skromniej przedstawia się udział Polski w dziale muzyki, bo tu jest tylko jeden Polak, Kazimierz Kresowiak (pseudonim). Natomiast polski dział plastyki a zwłaszcza malarstwa, nawet w zestawieniu z innymi państwami, wysuwa się na samo czoło. Warunkiem koniecznym nadsyłanych eksponatów było złączenie treści sportowej z artystyczną formą. Tym żądaniom sztuka polska, umieszczona w Muzeum Miejskiem w Amsterdamie czyni w zupełności zadość, Obok utworów, znanych już w kraju, są i dzieła, dopiero w Amsterdamie szerszej publiczności pokazane. Wymieniając tylko najwybitniejsze nie można pominąć płócien Jarockiego, utworów W. Kossaka, Kamińskiego, drzeworytów i akwarel Skoczylasa, szkiców Noakowskiego, obrazów Kramsztyka, Śleńdzińskiego, Rozwadowskiego, Vlastimila Hofmanna, Sichulskiego i innych, z których kilka tutaj reprodukujemy,, włączając do nich i Hofmanna K. S. Wisłę, stanowiący jedno z najznakomitszych dzieł amsterdamskiego pokazu (u nas już po skończeniu dzieła przez artystę poraz pierwszy reprodukowany). Bardzo skromnie natomiast przedstawia się rzeźba polska, w której tylko cztery bronzowe figurki Olgi Niewskiej raczej treścią sportową niż wykonaniem artystecznym zwracają na siebie uwagę.



Vlastimil Hofmann: Zbiorowy portret K. S. Wisla Kraków.
Ag. Fot. „Swiatowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".

NOWOŚCI SPORTOWE U NAS I ZAGRANICĄ.



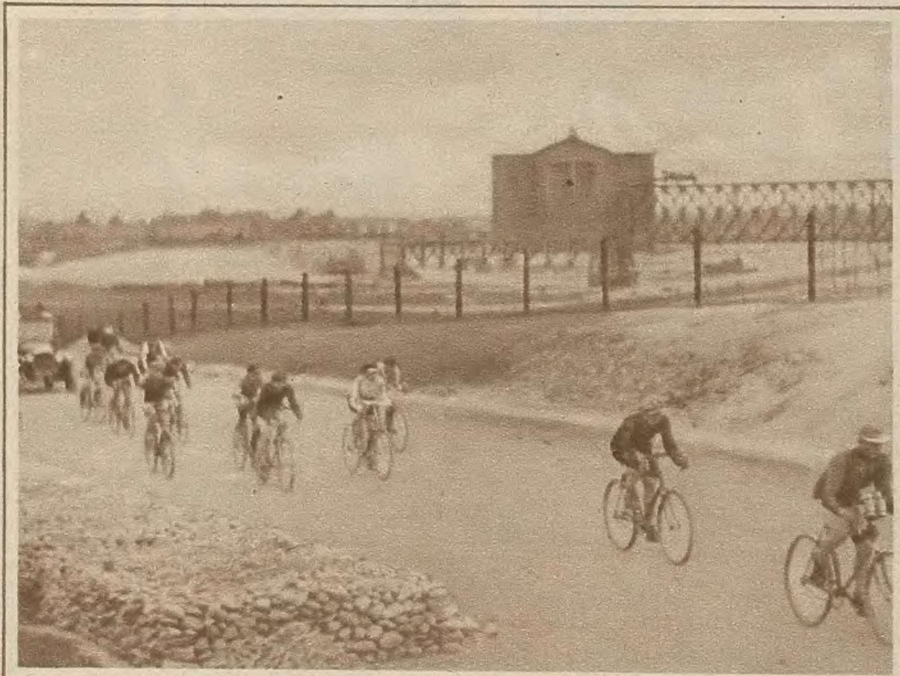
Cracovia-I. F. C. w Katowicach. Przed z górą 8.000 widzów rozegrały się ubiegłej niedzieli na boisku w Katowicach zawody ligowe piłki nożnej pomiędzy kroczącym ciągle na czele tabeli ligowej klubem katowickim a zajmującym w niej czwarte miejsce klubem krakowskim. Żadna z obu drużyn nie mogła osiągnąć zwycięstwa i zawody zakończyły się wynikiem 1:1 (1:1).
Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Ł. K. S.-Wisła w Krakowie. Przeszłoroczny mistrz Polski, i w obecnym roku kroczący dotychczas po I. F. C. na czele tabeli ligowej, krakowski Klub Sportowy Wisła poniósł ubiegłej niedzieli niespodziewaną klęskę z drużyną, która dotychczas nie zdołała w tej tabeli zająć poczestniejszego miejsca. Wynik zawodów był 4:2 (4:0) na korzyść Łodzian. (patrz nasze zdjęcie).
Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Przedolimpijskie zawody eliminacyjne w Warszawie. Podajemy tutaj fragment biegu na 800 m. w którym Forys zwyciężył w czasie 2 min. 00.8 sek. przed Jaworskim i Maszewskim.
Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Wyścigi kolarskie w Warszawie. Ubiegłej niedzieli odbyły się biegi kolarskie na dystansie 10, 25 i 50 km. Nasze zdjęcie przedstawia uczestników biegu 25 km. w drodze pomiędzy Jabłonną a Zegrzem.
Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Wielkie regaty uniwersyteckie w Anglji. Z udziałem studentów i studentek dwóch kolegjum uniwersyteckich w sławnym mieście uniwersyteckiem Oxford odbyły się w tych dniach regaty wioślarskie, stanowiące jeden z głównych punktów całorocznego programu tego sportu, w Anglji tak bardzo popularnego. Keystone-London.

Dlaczego włosy w lecie niemal epidemicznie wypadają?

Częstokroć słyszy się zdanie, jakoby klimat niektórych miejscowości klimatycznych, względnie zdrojowisk miał warunkować wypadanie i marnienie włosów. Zapatrywanie takie nie jest naukowo uzasadnione a przyczyny omawianego zjawiska szukać należy raczej w błędach przez letników samych popełnianych. W letniskach bowiem nadarza się łatwo sposobność do zgrzania i tłuszczenia się skóry głowy, trudniej natomiast o zdobycie się na częste zmywanie głowy gorącą wodą i środkiem należycie zapobiegającym wytwarzaniu się kwasów tłuszczowych, niszczących korzonki włosów. Wystrzegać się przeto należy naświetlania włosów słońcem, a po każdej emocji fizycznej, sprzyjającej jełczeniu tłuszczu, radzę starannie wymyć skórę głowy i włosy Shamponem Dra Lustra. Wystrzegać się również należy mycia głowy zimną wodą, wszelakiemi mydłami, arcyszkodliwemi szamponami z zawartością sody gryzącej, żółtkiem, tudzież wycierania spirytusowemi płynami oraz naftą. Polecam wyłącznie dlatego Shampon z przepisu specjalisty chorób włosów, Dra Lustra, ponieważ działa zapobiegawczo dzięki składnikom dostosowanym ściśle do warunków skóry głowy i włosów.

Dr. Z. B.

WIELKIE KĄPIELISKA MORSKIE: SCHEVENINGEN.

J. Van Dijk, Amsterdam.



Plaża w Scheveningen w pobliżu Domu Zdrojowego.



Molo spacerowe, główny teren popisu toalet i flirtu, zakończone pawilonem z kawiarnią i kabaretem.

Serję minjaturowych „monografji" wielkich kąpielisk światowych rozpoczynamy od Scheveningen, nie dlatego, jakoby ono było w tym szeregu pierwszem — górują nad niem niewątpliwie Biarritz i Ostenda, — lecz, że ono jest w obecnej chwili najaktualniejszem. Ta wyolbrzymiona w świetne kąpielisko morskie światowej sławy mała wioszczyna holenderska pod Haagą, tego roku jest znacznie popularniejszą niż kiedykolwiek, dzięki temu, co wogóle Holandję obecnie na całym świecie popularyzuje, dzięki IX. Olimjadzie Amsterdamskiej. Niejeden z tych, którzy na te igrzyska Olimpijskie przyjeżdżają, skorzysta ze sposobności i rozglądnie się po całej Holandji, co dzięki małemu obszarowi kraju, zbyt wielkiej trudności nie przedstawia. Specjalnie zaś Scheveningen, jest terenem międzynarodowych zawodów pływackich i wioślarskich, nie wchodzących wprawdzie w urzędowy program Olimpjady, ale ściśle z nią związanych. Obok silnych fal morskich i wzorowego komfortu, jak przystało uzdrojowisku światowej sławy, Scheveningen ma ten urok, który podróż po Holandji tak podwójnie zajmującą robi. Oto przywiązanie do starych tradycji zachowało tutaj aż do naszych czasów dawne stroje i obyczaje, ogromnie charakterystyczne. Odgrywa w tem rolę zapewne i kupiecki spryt Holendrów: Wiedzą oni, że gdyby zarzucili dawne obyczaje, zmodernizowali się i zbanalizowali w stroju, przestaliby nęcić oko turystów, którzy za oglądanie tych dziwów, zostawiają w kraju wcale ładny grosz. (Szkoda, że nasza ludność wiejska podobnie nie kalkuluje). Im wytworniejsza jest publiczność takiego światowego uzdrojowiska, tem więcej ma i kultury i... snobizmu, a jedno i drugie każe im z ciekawością przyglądać się tym małym domkom holenderskim, tym białym czepeczkom, drewnianym sabotom i kolorowym chustkom.



Żaglówki na morzu pod Scheveningen podczas zachodu słońca.



Grupa swobodnie rozmawiającej rodziny rybackiej w starych strojach.



Przewożenie mleka dwukołowym wózkiem, ciągnionym przez psa.

NOWOŚCI FILMOWE

Fot. Paramount Famous Lasky Corporation.



Jean Marquis i Miriam Byron, używające sportu wioślarskiego.



Słynna węgierska gwiazda filmowa Lucy Doraine.



Pola Negri i Emil Jannings na lewo w odwiedzinach u reżysera Ludwika Bergera.

Ruth Tayllor w wspaniałej srebrzystej toalecie wieczorowej, wyszywanej perlami.



Bebe Daniels, namiętna zwolenniczka piłki nożnej, za pośrednictwem radja informująca się o przebiegu sensacyjnego matchu.



Patricia Archer w... letniej toalecie.

Z WĘDRÓWEK PO KRAJU: W Łękach Górnych pod Pilznem u hr. Reya.

A. Jaderny — Mielec.



Kościół św. Bartłomieja z XV. wieku.



Zagroda Jana Kozła z figurą Cudownej Matki Boskiej.

Z ogromnej większości pozostali Polacy wierni Rzymowi, nawet wtedy, gdy Kościół Katolicki doznał najsilniejszych wstrząśnień skutkiem naprzód reformacji Lutra, później zaś utworzenie kościoła państwowego w Anglji. Ostatni z Jagiellonów po długiem wahaniu, oparł się ostatecznie pokusom odszczepieństwa, za Wazów zaś, dzięki działalności zakonu Jezuitów, który ujął niemal wyłącznie w swe ręce wychowanie szlacheckiego pokolenia, Kościół Katolicki w Polsce umocnił się. Niemniej jednak byli i w Polsce wyznawcy sekt, szczególnie pomiędzy zamożniejszą szlachtą. W XVI w. niemałem powodzeniem cieszył się n. p. kalwinizm, którego żarliwym wyznawcą był Mikołaj Rey z Nagłowic. W następnym stuleciu obok tej sekty rozpowszechnili się szczególniej w środkowych dzielnicach Polski „Bracia Polscy", niewłaściwie zwani Arjanami, bo od herezjarchy Arjusza (III w.) i chronologicznie i doktryną swą bardzo byli oddaleni, a raczej już odpowiedniejszą była dla nich nazwa „Socynjanów", od jednego z ich przywódców, zmarłego w Polsce Socjusza. W etyce n. p. w niesprzeciwianiu się złemu, uderzająco podobni do Tołstoja, w zapatrywaniach społecznych, zbliżający się wprost do współczesnego komunizmu, skutkiem tego byli urzędowo prześladowani a nawet postawiono im do wyboru: albo porzucić swoje kacerstwo, albo opuścić kraj. Mimo to jednak mieli w swoim obozie wielu bardzo wybitnych ludzi jak n. p. znany poeta Wacław Potocki oraz bogatych magnatów, jak n. p. Lubienieccy. Osada Łęki Górne koło Pilzna w województwie krakowskiem, z której tutaj kilka obrazków podajemy, nosi na sobie do dziś dnia ślady tego, że niegdyś była, pod opieką możnych Lubienieckich, jedną z siedzib tych polskich „Arjan". Pozostał po nich przedewszystkiem dawny ich zbór, dzisiaj przemieniony w dwór właściciela wsi, hr. Reya.



Wielki ołtarz z XVII. w. z polichromją prof. Knyrskiego ze Lwowa.



Dawny Zbór arjański Lubienieckich z pierwszej połowy XVII-go wieku, obecnie dwór.



Dwór, przerobiony z baszty strzelniczej na szlaku do Niska, pochodzącej z XV-go wieku — w otoczeniu starego parku.



Zamurowana strzelnica na drugiem piętrze, obecnie pokój dla dzieci.

PREZYDENT RZPLTEJ W PIŃSKU.



Zwiedziwszy Pińsk p. Prezydent Rzpltej w swojej podróży po Kresach Wschodnich wsiadł na pokład okrętu „Admirał Dickman“, pożegnawszy się uprzejmie z przedstawicielami miasta Pińska. Za p. Prezydentem (x), stoi generalny adjutant płk. szt. gen. Zahorski (xx). Ag. Fot. „Światowida“ zdj. na pł. kraj. „Alfa“.



Krem ten potęguje działanie promieni słonecznych a zarazem zmniejsza niebezpieczeństwo bolesnej ogorzeliny. Krem Nivea jedynie zawiera euceryt, niezrównany do pielęgnowania skóry. Lecz suchem winno być twe ciało; kiedy jest mokre, nie wolno je wystawiać na promienie słoneczne.

Pudełka: po Zł. 0.45, 0.75, 1.50 i 2.60.
Tubki: po 1.35 i 2.25.

Tylko Krem Nivea zawiera euceryt i na tem polega niezrównana jego skuteczność.



Pogrzeb ś. p. woj. Młodzianowskiego. Zwłoki zmarłego w Krynicy po krótkiej chorobie ś. p. wojewody pomorskiego i b. ministra Młodzianowskiego przewiezione zostały do Warszawy, gdzie odbył się pogrzeb. W żałobnym pochodzie za rodziną szli pp. min. Moraczewski (1), premier dr. Bartel (2), gen. Konarzewski (3), min. Kwiatkowski (4), min. Świtalski (5), min. gen. Składkowski (6), wicemin. Jaroszyński (7).

Na prawo:

Huragan w okolicy Warszawy. Straszliwy huragan srożył się nad samą stolicą i nad jej okolicą. M. i. w majątku Jaktory pod Warszawą burza ścięła zupełnie stare, po 300 lat liczące wierzby, świerki i jodły. Jedynie klomby kwiatów ostały się nienaruszone.





Nowy dyrektor dep. M. S. W. Na ważne i odpowiedzialne stanowisko dyrektora departamentu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, opróżnione skutkiem powołania p. dr. Świtalskiego do nowego gabinetu dr. Bartla w charakterze min. W. R. i O. P., mianowany został jeden z najwybitniejszych naszych wysokich urzędników p. Jerzy Paciorkowski. Agencja Fotograficzna „Światowida“.



Odbudowa Bibljoteki Uniwersytetu w Louvain. Barbarzyński najazd Niemców na Belgję z samym początkiem wielkiej wojny światowej był tembardziej oburzenia godny, że zniszczył wiele wspaniałych zabytków sztuki i kultury. Między innemi ofiarą jego padła przesławna Bibljoteka Uniwersytetu w Louvain, jednego z najstarszych w Europie (założony w r. 1426). Zaraz po ukończeniu wojny postanowiono cenny ten zabytek odbudować, co umożliwiły szczodre dary amerykańskie. Obecnie odbyło się przy udziale książęcej pary brabanckiej uroczyste poświęcenie odbudowanej bibljoteki. Sprawa nabrała tem większego rozgłosu, że z woli fundatorów napis pamiątkowy miał po wszystkie czasy głosić, iż tę świątynię nauk zniszczył „Furor Teutonicus“. Rządzące jednak teraz w Uniwersytecie czynniki chcąc swą pojednawczą tendencję wobec Niemców posunąć możliwie jak najdalej, postanowiły ostre to, chociaż prawdziwe wyrażenie, zastąpić ściśle rzeczowymi słowami, iż bibljotekę zamieniło w gruzy „bombardowanie z dział niemieckich“. O ten napis zawrzała walka, jednak utrzymały się te łagodne słowa.



ALOHA

~Powieść egzotyczna~

Ilustr. A. Żmuda

— Tak,.. Zapewne Oczywiście... Chociaż kiedy ja sam spojrzałem na aneroid, ciśnienie było normalne... Nie zanosiło się na burzę zupełnie.

— Wczoraj pan zaglądał? — zainteresowała się Lucy.

— Tak... Prawie przed odjazdem... Pięć minut później przyniesiono mi przeklęty telegram, który rozłączył mnie z moją ukochaną...

— To dziwne — przerwała Lucy...— Pamiętam dokładnie, że przedwczoraj wieczorem zaglądałam do „przepowiedni meteorologicznych". Wróżyły na wczoraj silny wiatr wschodni i burzę. Może pani ma jaki dziennik z daty przedwczorajszej? Łatwo będzie sprawdzić.

Mr. Dragon uczuł, że się czerwieni. Powstał, zaczął się żegnać:

— Muszę jeszcze doskoczyć do domu. O której godzinie mam się stawić w porcie?

— Punktualnie o dziewiątej start. Proszę się nie spóźnić.

Kiedy gość wyszedł z pokoju, Lucy jęła kręcić głową na znak zdziwienia: — Jaki on nieswój dzisiaj — zauważyła trafnie.

— Niema się czemu dziwić. Obawa o ukochaną żonę...

— Pani sądzi, że on kocha Violet? Ani tyle! — tu odmierzyła na wąskim paluszku skąpy kawałek białej skórki, mający uzmysłowić małe wymiary uczucia Mr. Dragona. Ale doświadczona wdówka zaoponowała:

— Nie, drogie dziecko. Kiedy się jest mężczyzną tak starym i brzydkim jak Ralph, nie kochać takiego anioła jak Violet... To chodząca dobroć, nie mówiąc już o wspaniałej urodzie...

— To prawda... Ona jest bardzo piękna — rzekła Lucy cichuteńko i myśli jej pobiegły ku szczęśliwej rywalce, rywalce do serca Ryszarda.

...Mr. Dragon stawił się w porcie punktualnie. Z każdą minutą grał swą rolę lepiej. W towarzystwie inżyniera Le Brix i starego lekarza czuł się nawet nieźle. Słuchali z szczerem współczuciem jego narzekań, pocieszali go na wyścigi. Przywykł też szybko do romantycznych uniesień Mrs. Yeats. Tylko pytania Lucy, tej „nieznośnej smarkuli", napawały go lękiem. Właśnie z jej strony czekała go jeszcze, przed udaniem się na spoczynek, niemiła niespodzianka: Lucy zaproponowała urządzenie małego seansu spirytystycznego.

— Pokojówka Mrs. Yeats jest świetnem medjum — rzekła.

Mr. Dragon skamieniał z przerażenia. Wielokrotnie już brał udział w udałych seansach, otrzaskał się z duchami, jak sam mawiał, ale na myśl, że w półmroku mogłyby się wyłonić widma żony, Ryszarda i niewinnego szofera, że, jak duch Banka, mogłyby zasiąść na wolnych krzesłach przy stole lub, co gorsza, wskazać mordercę, na tę myśl zimny pot zaperlił się na skroniach Mr. Dragona, a włosy dęba stanęły.

Powstał gwałtownie. Krzesło z hałasem odepchnął.

— Miss Lucy, pozwolę sobie zauważyć, że na seansie mogą się pojawić dusze tylko tych, co umarli — zawołał i podniósł głos o jeszcze jedną oktawę. — Pani chciała przywołać ducha Violet... Pani tego nie powiedziała oczywiście, ale taki był tok jej myśli... A zatem presumuje pani z góry, że moja biedna żona nie żyje. Z bólu zrozpaczonego męża chce pani sobie uczynić widowisko... Nie mogę pani zabronić urządzenia seansu, lecz ja tam zabawką nie będę. Państwo wybaczą moje podniecenie, ale powinno ono być zrozumiałe — dodał spokojniej i wśród grobowej ciszy wyszedł z salonu na pokład.

Dr. Hearne zgromił zarumienioną bratanicę i seans oczywiście się nie odbył.

— Trzeba go teraz pilnować — rzekł Le Brix, zmierzając ku drzwiom. — Jeśli tamtych spotkało rzeczywiście nieszczęście, gotów się biedak zastrzelić.

— Albo w nurty skoczyć — dodała Mrs. Yeats, uważając takie zakończenie dramatu za bardziej romantyczne.



Rys. A. Żmuda.

....wznosił się wciąż górną połową korpusu nad poziom wody i wył nieludzkim głosem.

Jacht „Rebecca", tak ochrzczony od imienia właścicielki, zarzucił rankiem następnego dnia kotwicę przed przystanią w Kaupo. Całe towarzystwo udało się łodzią na brzeg, by zasięgnąć języka. Mr. Dragon był już znacznie spokojniejszy, ale na wszelki wypadek trzymał się od Lucy zdaleka.

Już samo przybycie luksusowego jachtu wywołało senzację w Kaupo, cóż dopiero kiedy przybiła do pomostu śnieżno-biała łódź z trzema eleganckimi gentlemanami, z dwiema pięknemi ladies i kiedy całe to towarzystwo zaczęło nerwowo wypytywać o łódź motorową „Mewę", która miała przedwczoraj wypłynąć stąd do Kawaihae.

— A jakże! — zawołał jakiś rybak: — Widziałem na własne oczy jak wychodziła na morze. Miałem nawet ochotę powiedzieć, żeby się wstrzymali, bo morze będzie tańczyć... Ale, myślę se... pańska fantazja jechać. Przecie musieli mieć barometr z sobą.

— Więc jednak pojechali — westchnął Mr. Dragon, poczem zaczął się oburącz chwytać za głowę. Ruch ten wykonywał bardzo dobrze, gdyż wystudjował go w swej kabinie przed lustrem.

Le Brix badał rybaków spokojnie:

— Popłynęli więc w kierunku południowo-wschodnim.

— Tak, panie.

— A jak przypuszczacie, czy mogli zdążyć przed burzą do Kawaihae?

Rybak potrząsnął głową przecząco. Tymczasem poprzez tłum gapiów zaczął się przeciskać drugi informator...

— Do Kawaihae? Jakto do Kawaihae! — krzyczał już z daleka: — Przecież gadałem z tym mechanikiem, nim wypłynęli. Jechało od niego nawet dobrze whisky.

— Coście z nim mówili — przerwał Mr. Dragon gorączkowo.

— Mówiłem mu, żeby zaczekali z wyjazdem... A on na to: „Co mi burza! Ja mam rozkaz jechać, to jadę. Mam dziś ładną turę do pokrycia. Jedziemy jednym ciągiem do Holualoa"... Te słowa powiedział. żeby mi tak teściowa zmartwychwstała, jeśli kłamię... Ażem się zdziwił... Przecie to szmat drogi! Motorówką do Holualoa?... Tłomaczyłem mu nawet, ale on wciąż swoje, że ma dobrego pana, że skoro pan tak kazał, to musi słuchać...

Mr. Dragon raczej wyczuł, niż ujrzał, że wszystkie spojrzenia zwracają się w jego kierunku.

— Prawda!... Gdzie moja głowa! — bełkotał: — Mr. Grath uparł się jechać do Holualoa... Razem oglądaliśmy mapę. Tracę pamięć powoli! —

— Jakie to szczęście, że ten poczciwy rybak panu przypomniał, dokąd pojechali — wtrąciła Lucy, patrząc z pod rzęs na męża Violet.

Więcej informacji w Kaupo zdobyć się nie udało. „Rebecca" podniosła kotwicę. Pełną parą spieszyła na południe, prawdziwym czy rzekomym szlakiem „Mewy". Jej nadawcza stacja radjotelegrafu wysyłała bezustannie w przestrzeń zapytania o losy zaginionej łodzi i jej trzech pasażerów. Depesze wyłapywały stacje odbiorcze okrętów po wodach hawajskich krążących i stacje lądowe z Naui, Kahoolawe, z Hawai. Potem zaczęły nadpływać odpowiedzi, same negatywne.: Motororowej łodzi „Mewa" nie spotkał żaden statek, nie dobiła do żadnego portu. Może znajduje się w jakiej osadzie rybackiej. Energiczne poszukiwania wszczęto.

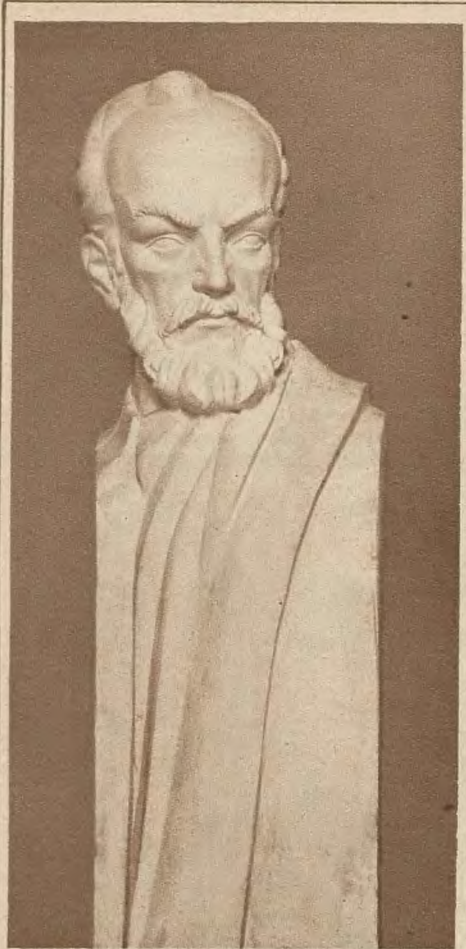
O godzinie dwunastej w południe zmienił jacht taktykę. Nie posuwał się już więcej w kierunku południowym, lecz płynął zygzakiem, zachowując nadal odchylenie na południe. Pięć mil na zachód, pięć na wschód i znów pięć na zachód.

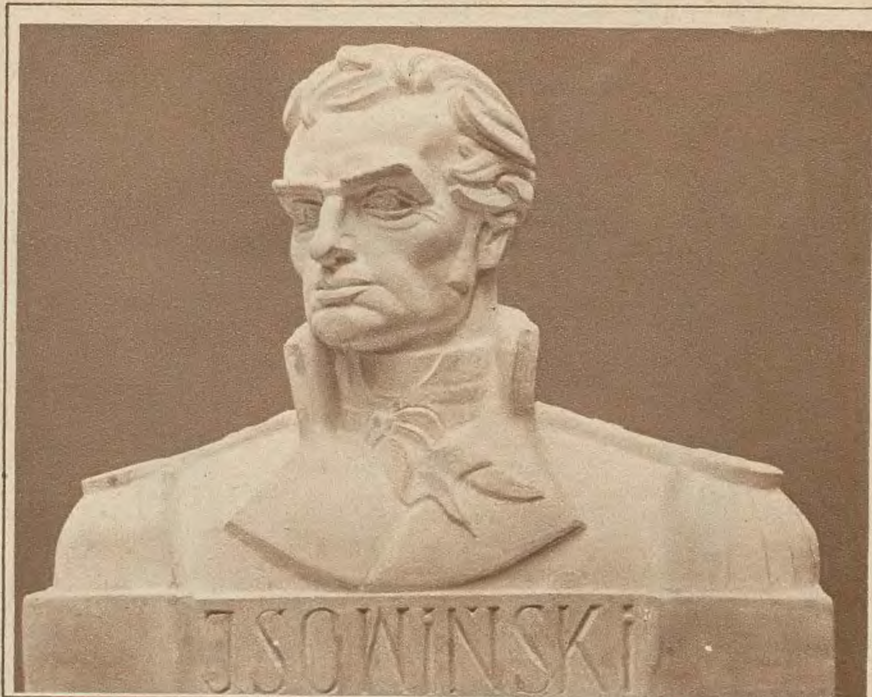
O godzinie czwartej popołudniu, kiedy ssatek miał właśnie nawracać poraz któryś z kolei ku wschodowi, kapitan zoczył z mostku przez lornetę jakiś przedmiot na falach.

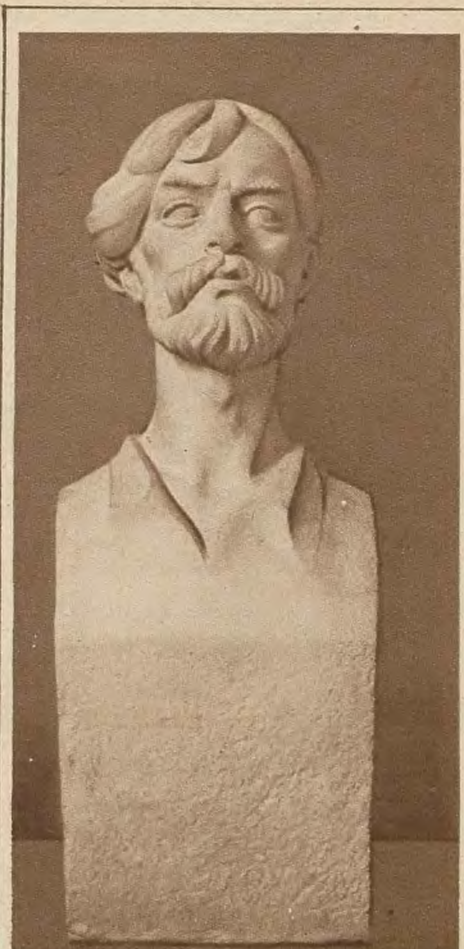
— Koło ratunkowe! — ogłosił pięć minut później, wśród ogólnego napięcia. Wyciągnięto je migiem na pokład, przewrócono na drugą stronę. Wszystkie spojrzenia skierowały się na Mr. Dragona z wyrazem serdecznego współczucia. Na białem tle koła ratunkowego widniały trzy litery, wymalowane tłustą farbą, której woda zmyć nie zdoła... Trzy litery: „MEWA".

(Ciąg dalszy nastąpi)

KONKURS NA POPIERSIA WYBITNYCH POLAKÓW.







Rozpisany przez Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie konkurs miał uczynić zadość potrzebie, zapewne nie najważniejszej w spółczesnem życiu, nie mniej jednak istotnej. Oto chodziło o uzyskanie modeli na wzorowe niejako popiersia wybitnych Polaków przeszłości, któreby fabrycznie w wielkiej liczbie reprodukowane znalazły potem umieszczenie w tak licznych szkołach, urzędach i t. p. Że tego rodzaju przyozdobienie takich instytucji obok artystycznego posiada również ogromne znaczenie propagandowe, nad tem szeroko rozwodzić się nie potrzeba. Rozpisany konkurs przyniósł w rezultacie trzy nagrodzone modele: Głowę Mireckiego, rzeźbioną przez Tad. Szadeberga, odznaczoną II nagrodą (zdjęcie na lewo), popiersie Józ. Sowińskiego, dłuta Aleksandra Żurakowskiego — I nagroda (w środku) i głowę Wyspiańskiego, rzeźbę Bazylego Wojtowicza — III nagroda (zdj. na prawo).



Urzeczywistnienie telewizji. Do wynalazku telefonji już się wszyscy przyzwyczaili. Radjo zpopularyzowało się nawet i u nas nietylko po miastach, ale i po wsiach. Nerwowy umysł spółczesnego człowieka żąda już czegoś nowego. Radjo daje tylko dźwięki a jest „ślepem". Pragnie się obecnie, by do tych wrażeń dźwiękowych przyłączyły się i wrażenia wzrokowe. Przypomnijmy sobie n. p. transmisję sprowadzenia zwłok Słowackiego do Warszawy: Jak ona słabe dawała wrażenie o całej uroczystości, dlatego, że dochodziły nas tylko jej odgłosy w dosłownem znaczeniu a obrazów jej nie mieliśmy przed oczyma. To też z natury rzeczy radiotechnicy dążyli do skonstruowania aparatu, któryby radio uczynił „widzącem". Już jest nazwa na ostateczny cel tych usiłowań: telewizja, i już są zrobione początki. Już można iskrową drogą przesłać na dowolną odległość portret danej osoby (urządzenie takie cieszy się n. p. wielką popularnością na obecnej wystawie prasy w Kolonji). Chodzi o udoskonalenie tego aparatu, a w dalszym ciągu niewątpliwie chodzić będzie o zredukowanie kosztów jego konstrukcji, bo n. p. niebywale szybkie spopularyzowanie się radja w dużym stopniu przypisać należy jego taniości. Ostatnio kapitan Otho Fulton skonstruował t. zw. Fultograph, który podobno ma być zrealizowaniem tych zamiarów. Wiedeńska radjowa stacja nadawcza zapowiada już że od jesieni w pewnej, na razie skromnej, mierze łączyć będzie telefnoję z telewizją n. p. rzucając na ekran fotografję krajobrazów, o których prelegent mówi. U nas na tem polu pracuje prof. Uniw. Jag. w Krakowie dr. W. Wilkosz. Nasze zdjęcie przedstawia kpt. Fultona z jego aparatem do telewizji.

„Fotoaktuell", Berlin.



Możesz śmiało całować!

używając nie plamiącej trwałej OJA kredki do warg

OJA trwała nie tłuszcząca kredka do warg ma tą własność, iż raz dziennie użyta nadaje wargom stałą, żądaną czerwień i świeżość

OJA Parfumerie Paris

Znowu wszędzie do nabycia!



Nigdy nie doznasz zawodu

używając wyłącznie SIDI Papier Gazowy CELLOFIX Papier Samotonujący

Najpewniejsze papiery fotograficzne

KRAFT & STEUDEL fabryka papierów fotogr. G.m.b.H. Dresden

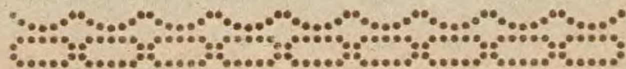
POCÓŻ PARASOL?

PIEGI usuwa skutecznie Leschnitzer'a KREM I MYDŁO

wypróbowane środki specjalne, oparte na czysto naukowej podstawie.

W aptekach i drogerjach krem 3·15, mydło 2·30.
Gdzie niema, wprost u firmy Aptekarz Drancz i Ska, Bielsko.

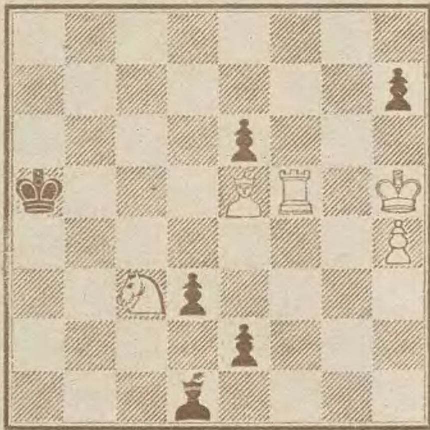




Dział szachowy
pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

E. Ssomow („Szachm. Listok" 1928)

Czarne: Ka5, Gd1, piony: d3, e2, e6, h7 (6).



Białe: Kh5, Wf5, Ge5, Sc3, pion: h4. (5).
Końcówka (=) 5+6=11.
Białe zaczynają i remisują.

Rozwiązanie końcówki E. Ssomowa:

1. G—g3 e×f5 2. G—e1 d2 3. G×d2 e1 D 4. S—e2 D×d2 pat.

PARTJA

Białe: J. Engel — **Czarne: R. Spielmann**

grana w międzynarod. turn. w Trencz. Cieplicach dnia 18 maja 1928 r.

Obrona indyjska.

1. d4 S—f6 2. S—f3 c5 3. g3 c×d4 4. S×d4 S—c6 5. G—g2 e5 6. S×c6! b×c6 7. c4! G—c5 8. 0—0 0—0 9. S—c3 (1) G—a6 10. D—a4 D—b6 11. Wa—b1 (2) d5! (3) 12. d5 S×d5! (4) 13. G×d5 (5) c×d5 14. S×d5 D—d6 15. S—e7 (6) K—h8 16. S—f5 D—e6 17. G—e3 G×e3 18. S×e3 G×e2 19. Wf—e1 G—f3 20. D—c4 D—d7 21. S—g2 Wa—c8 22. D—f1 f6 23. W—e3 G—d5 24. W—a3 Wf—d8 25. b4 G—e4 26. Wb—a1 (7) D—d4 27. W—b3 W—c2 28. Sg—e3 Wc—d2 29. b5 f5 (8) 30. a3 f4 31, W—b4 f×e3! 32. W×d4 e×d4! 33. f×e3 d×e3 34. Wa—e1 W—f2 35. D×f2 (9) e×f2 36. K=f2 Wd8—d4 37. Białe poddały się.

Uwagi:

1) Zarówno 9. D—c2 jak i 9. G—g5 było nieco lepszem.

2) Zupełnie niepotrzebne posunięcie. Należało grać: 11. G—g5 n. p.: D×b2 12. G×f6 D×c3 13. G×g7 K×g7 14. D×a6.

3) Czarne uzyskują teraz lepszą grę.

4) 12... c×d? 13. G—g5!

5) Po: 13. S×d5 c×d5 14. G×d5 G×e2 15. G×a8 G×f1 pozycja Białych wykazywałaby wiele słabych punktów. Także: 14... Wa—d8! 15. G—c4 (15. G—f3 f5!) G—b7! Czarne miały bardzo dobre szanse ataku.

6) Przez: 15. S—c3 mogły wprawdzie Białe utrzymać piona, lecz naraziłyby się na atak wobec świetnej pozycji czarnych gońców.

7) 26. W—d1? G—d3!

8) Spielmann mógł teraz przez 29... D—a4 zdobyć piona, lecz posunięcie w partji jest jeszcze silniejszem, gdyż pozycja osiągnięta uprawnia Czarne do ostrej gry na atak.

9) Gdyby 35. D—c4 to: W—g2 poczem W—f8, jeśli zaś: 35... D—h3 to: W—e2! 36. g4! (A) Wd—d2 37. D×e3 W—g2 38. K—f1 G—d3! 39. W—e2 Wg×e2! 40. D×d3 We—d2! Czarne chcąc ochronić mata, musiałyby oddać damę.

A) 36. D—f1 G—d3 37. D—f3 e2! także Czarne miały przegraną partję. następowałoby: K—g8 poczem G—c4 i W—f8.

Nowości filatelistyczne.



ZNACZEK NA SPROWADZENIE ZWŁOK GENERAŁA BEMA. Filateliści musieli się już z tem pogodzić, że przeważna część państw europejskich — z wyjątkiem konserwatywnej i pod względem Anglji — mimo skarg na nadmiar nowych znaczków pocztowych wypuszcza w świat coraz to inne, szczególnie przy sposobności jakiegoś jubileuszu lub tem podobnych uroczystości. Trzeba więc przyjąć do wiadomości i ten nowy znaczek z praktycznych zarówno, jak i filatelistycznych względów zupełnie niepotrzebny, znaczek, wydany z okazji zapowiedzianego sprowadzenia zwłok generała Bema do Kraju. Znaczek opiewa na wartość 25 gr., która jest już w kilku innych rodzajach, w obiegu będących reprezentowana. Rysunek nie najgorszy, barwa: karminowa, ogólnie przyjęta przy tej wartości znaczkach, oznaczenie wartości i podpis wizerunku dość niewyraźny. Natomiast bardzo wyraźne są cztery daty: 1794, 1831, 1848 i 1850. O tych datach trzeba z filatelistycznego punktu widzenia coś nie coś powiedzieć. Oto zrozumiałą jest rzeczą, że przy tego rodzaju znaczkach o tendencji dydaktycznej podaje się pewne daty np. datę jakiegoś ważnego wydarzenia, albo przy portretach dwie daty: urodzenia i śmierci danej osoby. Ale **cztery** daty, to troszkę za wiele. Bądź co bądź znaczki pocztowe nie są naogół „środkami naukowymi", ani też — chociaż my drukujemy wiadomości o nich z technicznych względów w sąsiedztwie zagadek — rebusami...

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N-rze 29 z dnia 14-go lipca 1928 roku.

Zadanie konikowe.

Ułożył M. Sławnicki.



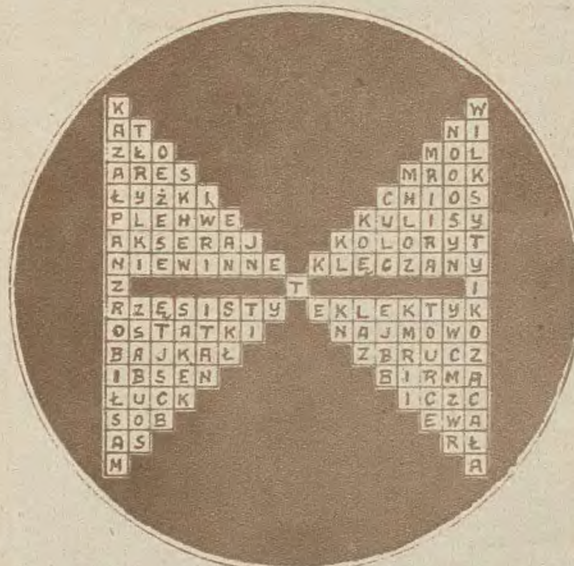
Ruchem konika odczytać należy wiersz Jaha, który był umieszczony w jednym z numerów I. K. C. w bieżącym roku.

Rozwiązanie powyższej zagadki należy nadesłać do dnia 21 lipca b. r. do redakcji „Światowida" wraz z załączonym kuponem.

Za trafne rozwiązanie powyższej zagadki redakcja „Światowida" przeznacza jako nagrodę w drodze losowania:

parasolkę damską.

Rozwiązanie z Nr. 26.



Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 26 nadesłali:

B. Kościelska Żnin, M. Choynowski Poznań, „Hagia" Kraków, L. Policzyński Rembertów, Cz. Kozłowski Warszawa, Inż. J. Landau Warszawa, H. Mokrzycka Drohobycz, E. Kościelecki Żnin, „Wanda z Łuninca", Nowacka Łuków, S. Michalski Sianki, P. Wodyło Jarosław, L. Trepkowa Czortków, D. Kowalczyk Kraków, R. Rutowski Lwów, E. Kruszyński Wadowice, L. Witekowa Mościska, T. Wilczyński Tarnopol, G. Wilczyński Poznań, F. Malinko Tarnopol, Hermański Inowrocław, L. Klamerus Kraków, S. Spychała Przegorzały, J. Żurczyński Wadowice, Fr. Podleczko Toruń, S. Stamirowska Miechów, L. Zabczyński Grodno, M. Marszałkiewicz Grodno, W. Kisilewski Gniezno, A. Tarczka Inowrocław, L. Zygmuntowski Warszawa, I. Tomaszewska Warszawa, J. Dziewońska Warszawa, L. Jakubowski Warszawa, W. Niemojewska Warszawa, M. Śliwińska Warszawa, M. Glancstein Warszawa, Senczyńska M. Warszawa, K. Brandstatter, A. Pochwalski Warszawa, G. Sobieszczański Wilno, S. Sędzimir Wilno, M. Stamirowska Miechów, L. Zabczyński Grodno, M. Marszałkiewicz Grodno, W. Kisilewski Gniezno, Stamski Poznań, Schloegel Poznań, L. i D. Więckowskie Lwów, M. Krogulscy Warszawa, Fr. Libmach Przemyśl, Z. Wondrausch Lwów, T. Szymański Pleszewo, L. Marzewiczowa Lwów.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadek z Nr. 26 „Światowida" los padł na p. Seńczyńską z Warszawy. Redakcja „Światowida" prześle jej nagrodę w postaci pantofelków w najbliższych dniach pocztą.



SIŁA ATRAKCYJNA KOBIETY
i jej powodzenie u mężczyzn
zależną jest w dużym stopniu od umiejętności w doborze subtelnych perfum
„HALKA" dla Pań
„LILAS" dla Panów
„DAJ-GO" dla wszystkich
Oto najmodniejsze subtelne perfumy fabryki Henryk Żak







HUMOR.

Służba u wielkich panów.



— Czy pan jest od „Halszki z Ostroga"?
— Nie, proszę pani. Tam służyłem przeszłego roku. Teraz jestem u „Króla Łokietka".

Ofiara nieszczęśliwej miłości.



O la Boga! Zakochała się we mnie od pierwszego wejrzenia i teraz z rozpaczy skacze do wody.

Para zapalonych tennisistów.



Jak państwo Tennisińscy trenują się od samego rana przed wielkim międzynarodowym turniejem.

K·W·KLEDECKI
Prawdziwa elegancja
przejawia się nietylko w ubraniu, ale także w wyborze perfum
Używać stale należy jedynie wody kolońskiej, perfum i mydeł
Iste
STEMPNIEWICZA
Iste Woda Kolońska J. & S. Stempniew Poznań
Dyskretny zapach nadaje prawdziwego uroku eleganckiemu ubiorowi!



No. 4711. Eau de Cologne

Oto marka światowa!

Generalny zastępca na Rzeczpospospolitą Polską: Zygfryd Bochner i Ska, Dziedzice.



Panna Kasia wychodzi zamąż!

Zamąż idzie panna Kasia
Na ślub gości wiele prosi:
Przyjaciółkom koleżankom
O weselu swem donosi:
„Niechaj z wami radość, dzielę,
Wszystkie proszę na wesele,
W brak czasu nie wierzę,
Odkąd RADION sam pierze"

Chroni bieliznę!



Wobec niezwykłej poczytności

„ŚWIATOWIDA"

docierają ogłoszenia, zamieszczane w naszym tygodniku do wszystkich zakątków Polski

Podczas uciążliwej podróży,

podczas kurzu i upału niezbędny jest - Odol.

Przeciw bakterjom i dla odświeżenia jamy ustnej używa się na całym świecie Odol.

Znany powszechnie flakon Odolu jest idealny podczas podróży. Nie ruszaj w drogę bez podróżnego flakonu Odolu.





OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

ARAGO ST. GÓRSKIEGO WARSZAWA

NISZCZY BRODAWKI SKÓRY STWARDNIENIA

ODCISKI

Reklama dźwignią handlu!



Perfumy
Mydła
Kosmetyki
FESTYNA
POZNAŃ. 331

Jan Kiepura

wszechświatowej sławy śpiewak pisze:

„Woda „Przemysławska" jest doskonałą dla ramej toalety"

Jan Kiepura

Oryginalna tylko z firmy 377

Henryk Żak *w Poznaniu*

Cienkie strojne sukienki, jedwabie wzorzyste ubrania z delikatnej wełny

prać ostrożnie w Lux'ie wystrzegając się barbarzyńskiego tarcia



JAK zachować estetyczny wygląd sukien, trwałość kolorów i wogóle wytworną miękkość tkanin? Tylko przez pranie odpowiednim środkiem. Wiadomem jest, że po pierwszem praniu zwyczajnem mydłem, w. zbyt gorącej wodzie, i po prasowaniu nadmiernie gorącem żelazkiem, nadwątlają się materjały, kolory się spierają—jednem słowem . . . ubrania są zniszczone.

Jedynie umiejętne pranie odpowiednim środkiem zabezpiecza ubrania od przedwczesnego zniszczenia, zachowując ich piękny wygląd.



Precz z gryzącem mydłem, zbyt gorącą wodą i tarciem Prać tylko Lux'em Na każdej paczce znajduje się sposób użycia:

PRÓBKA DARMO

KUPON. Do firmy Sunlajt" Spółki Akcyjnej, Skrzynka Pocztowa 479, Poczta Główna, Warszawa.— Upraszam bezpłatne przesłanie mi próbnego pakietu Lux, wystarczającego na próbne pranie.

Imię i nazwisko.......................................

Adres ....

I.K.C.S.42 (Uprasza się o wyraźne pisanie.)



Lever Brothers Limited, Anglja.

L.P.42—I

P. 28.—15.



Dziecko na wakacjach!

Jasio widzi pierwszy raz morze . . .!
Jasio będzie się pierwszy raz kąpał!
Jasio poznaje pieszczotę fal . . . . .!
Jasio przewraca się na piasku . . . .!
Jasio obsypuje swą mamę piaskiem!
Jasio boi się dużego psa . . . . . .!
Jasio robi babki z piasku . . . .!

Dziecko nad morzem; okazja do wielu zdjęć

"Kodak"

Matki! zaopatrujcie się w aparat "Kodak", aby utrwalić wszystkie przeżycia Waszego maleństwa—tak szybko, niestety, zacierające się w Waszej pamięci. W zdjęciach zrobionych tego lata z Waszem maleństwem, będą one trwać wiecznie;

jakiemi są dzisiaj, takiemi będą za dwadzieścia lat!

Wakacje miną — pozostaną zdjęcia "Kodak"

W ciągu kilku minut można poznać aparat "Kodak"

W każdym większym składzie przyborów fotograficznych pokażą Wam modele aparatów "Kodak" od zł. 70.— i "Brownie" (dla dzieci) od zł. 33.—

Kodak, Sp. z o. o. Warszawa, Plac Napoleona 5.

WIELKI BANKIET W BUFFALO NA CZEŚĆ POSŁA RZPLTEJ POLSKIEJ.



W chwili, kiedy ziemię macierzystą odwiedza wielka wycieczka Polaków amerykańskich podajemy tutaj zdjęcie z wspaniałego bankietu, jaki najwyżsi przedstawiciele obywatelstwa miasta Buffalo wydali niedawno na cześć posła Rzeczypospolitej Polskiej w Washingtonie, p. Jana Ciechanowskiego, przybyłego tam na zjazd Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej w Stanach Zjednoczonych. Udział tak wielkiej liczby najwybitniejszych obywateli amerykańskich w uczczeniu naszego posła dowodzi, jak wysoko postawioną jest w opinji amerykańskiego społeczeństwa powaga naszego Państwa. Przy stole honorowym siedzą (od lewej) pp.: Harris ks. Cusick, Capen, Kanclerz Uniwersytetu w Buffalo, ks. Krzyżan, dr. Starzyński, konsul gen. z Montrealu, dr. Straszewski, p. Rosicka, pos. Ciechanowski(x), dr. Fronczak, fizyk m. Buffalo Butler, wydawca dziennika „Buffalo Evening News“, A. Ruszkiewicz, współwydawca „Dziennika dla wszystkich“, sędzia Sears, ks. prałat Pitas, p. Fronczakowa, dr. Rosicki, konsul w Buffalo, F. Ruszkiewicz, wydawca „Dziennika dla wszystkich“, sędzia Harris, Paul Speyser konsul francuski, p. Buynowska, W. Geysztor, redaktor „Tyg. Przem. i Handlu“, Buynowski wicekonsul.

Fot. Jan Hotlos — Buffalo.

„Światowid“ wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12'50 złotych; zagranicą 15 złotych. — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. — Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, tel. 11-98, 44-50, 32-92. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 78-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Zakłady graficzne „Il. Kuryera Codz.“ w Krakowie pod zarządem F. Korczyńskiego.